

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/100065,W-obronie-krzyza-Protest-mlodziezy-Zespolu-Szkol-Zawodowy-ch-we-Wloszczowie-w-gru.html>

 Kadr z animacji IPN o powstaniu Solidarności *Narodziła się w Polsce*

ARTYKUŁ

W obronie krzyża. Protest młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych we Włoszczowie w grudniu 1984 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: RYSZARD ŚMIETANKA-KRUSZELNICKI

07.04.2023

Władze komunistyczne nie tylko represjonowały duszpasterzy, których uznały za duchowych przywódców opozycji, ale także zwalczały świat wartości oparty na wierze katolickiej. Symbolem tych wartości był krzyż.

Elementem podjętej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą „ofensywy ideologicznej” była próba zeświecczenia szkół i urzędów. Od połowy 1983 r. władze rozpoczęły „oczyszczanie” szkół i internatów z emblematów religijnych. Kuratoria i dyrekcje szkół zobowiązano do zdjęcia krzyży. Konflikt przybrał na sile, gdy w obronie krzyży wystąpili wierni, w tym młodzież. W 1983 r. odnotowano kilkadziesiąt takich wystąpień w całym kraju, najwięcej w województwach: białsko-podlaskim, gorzowskim, suwalskim, kieleckim, siedleckim, przemyskim, opolskim, częstochowskim, nowosądeckim, krakowskim i katowickim.

W czerwcu 1984 r. krzyże usunięto w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie. Wywołało to sprzeciw

młodzieży szkolnej, która po powrocie z wakacji rozpoczęła przygotowania do ponownego zawieszenia krzyży w salach lekcyjnych. Działania młodzieży wspierali miejscowi księża. Ich postawa wobec rzeczywistości politycznej, przygotowanie duchowe (katechezy, spotkania nieformalne) i wsparcie moralne młodzieży miały duże znaczenie zarówno przed, jak i w czasie protestu.

My chcemy Boga w szkole

W listopadzie 1984 r. zdecydowana większość uczniów Zespołu Szkół Zawodowych podpisała petycję o ponowne zawieszenie krzyży. Za zebrane pieniądze zakupiono nowe krzyże, a 27 listopada samorząd szkolny oraz przedstawiciele klas wybrali dwudziestoosobową delegację, która udała się do proboszcza, ks. Kazimierza Biernackiego, z prośbą o ich poświęcenie. Trzy dni później w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Trójcy odbyła się wieczorna msza, w trakcie której nowe krzyże przyniesione przez delegację młodzieży zostały poświęcone.

Powołując się na ustawę „o rozdziale Kościoła od państwa”, poinformował zgromadzonych uczniów, że zdjęcie krzyży było jego decyzją. Ponieważ młodzież nie przyjęła do wiadomości i nie zaakceptowała decyzji przedstawiciela władzy, atmosfera stawała się coraz bardziej napięta.

W sobotę 1 grudnia młodzież zawiesiła krzyże w 17 klasach. W niedzielę, 2 grudnia, odbywała się w szkole wywiadówka. Powieszonych przez młodzież krzyży już nie było. Wzburzeni rodzice „usłyszeli, że szkoła jest świecka i nie ma w niej miejsca na emblematy religijne”. 3 grudnia zgromadzona w szkole młodzież poprosiła dyrektora o zwrot zabranych krzyży. Uczniowie spotkali się z odmową. Około godziny jedenastej do szkoły przybył wicewojewoda Wojciech Nosek i spotkał się z młodzieżą na sali gimnastycznej. Powołując się na ustawę „o rozdziale Kościoła od państwa”, poinformował zgromadzonych uczniów, że zdjęcie krzyży było jego decyzją. Ponieważ młodzież nie przyjęła do wiadomości i nie zaakceptowała decyzji przedstawiciela władzy, atmosfera stawała się coraz bardziej napięta. W takiej sytuacji wicewojewoda Nosek zgodził się na oddanie krzyży zapraszając, jakoby w tym celu, cztery uczennice do gabinetu dyrektora szkoły. Tam usiłowano nakłonić je do potajemnego wyniesienia krzyży ze szkoły. Ta ewidentna próba rozbicia jednolitej postawy młodzieży nie powiodła się, uczennice nie dały namówić się na jakiegokolwiek działania niezgodnione z całą

młodzieżą szkolną.

W czasie tych wydarzeń do szkoły przybyli księża (proboszcz Kazimierz Biernacki oraz wikariusze Marek Łabuda, Czesław Stępak, Andrzej Wilczyński), aby zdementować nieprawdziwe informacje na temat postawy wobec zdjętych krzyży. Ks. Biernacki zarzucił dyrektorowi szkoły „podawanie nieprawdziwych informacji o tym, jakoby on godził się na przyjęcie części bądź też wszystkich krzyży do depozytu kościelnego”. Atmosfera braku możliwości porozumienia sprawiła, że młodzież podjęła decyzję o okupacji budynku szkolnego.



**Zdjęcie wykonane przez Służbę
Bezpieczeństwa w czasie protestu
w grudniu 1984 r. Fot. ze zbiorów
AIPN**

Protest młodzieży, strajk i okupacja budynku szkoły

Okolo godz. 15.00 do szkoły przybyli księża Marek Łabuda i Andrzej Wilczyński, aby przekazać słowa otuchy i wsparcia dla młodzieży domagającej się „prawa do krzyży w szkole”. Było to stanowisko biskupów kieleckich, którzy w drodze na Konferencję Episkopatu w Częstochowie, zatrzymali się we Włoszczowie, chcąc na miejscu zapoznać się z sytuacją. Młodzież i zgromadzeni w budynku szkolnym rodzice poprosili przybyłych księży o pozostanie. Potrzeba wsparcia duchowego i moralnego była w tym momencie niezwykle ważna dla młodych ludzi, którzy po raz pierwszy w życiu znaleźli się w tak niecodziennej sytuacji.

Pod budynek szkoły zaczęli przybywać mieszkańcy Włoszczowy. O godz. 20.00 dyrektor szkoły odczytał komunikat o zawieszeniu z dniem 4 grudnia zajęć szkolnych (decyzję o zawieszeniu zajęć podjęli przebywający we Włoszczowie wicewojewoda kielecki i kurator). Wezwano uczniów do opuszczenia szkoły, informując jednocześnie o konsekwencjach grożących w przypadku sprzeciwu. Sale lekcyjne, z wyjątkiem pracowni języka polskiego i szkolnego sklepiku, zamknięto. Młodzieży pozostały korytarze szkolne. Pomimo ogłoszenia bezterminowego zawieszenia zajęć szkolnych i wezwania młodzieży do opuszczenia budynku, kilkaset osób kontynuowało protest.

„Nie mamy ze sobą nic, nawet mydła ani ręcznika. Nie mamy kocy, żywności. (...) Nie jesteśmy sami, ludzie nam pomagają to nas podnosi na duchu. Jedzenie wciągamy na górę szalikami. (...) część młodzieży

wchodzi przez drzwi do nas, przynosi ubranie i inne rzeczy. Najważniejsze buty, jest zimno. (...)

Dowiadujemy się, że w szpitalu został opróżniony oddział. Jednostki MO i ZOMO pojawiły się w większej ilości we Włoszczowie, karetki pogotowia pozostawione w pogotowiu przed szpitalem. Denerwujemy się, przenosimy się przed nocą [4 grudnia]: dziewczyny na II piętro, chłopcy na I piętro, parter pusty, tylko dyżurni. (...) Jest dużo rodziców, zwłaszcza ojców”.

Strajk wymagał organizacji i przestrzegania dyscypliny. Na noclegi pierwsze piętro przydzielono chłopcom, drugie dziewczętom. W pracowni języka polskiego urządzony został punkt sanitarny, zorganizowany przez lekarzy z Józefem Zdańskim na czele. Za porządek odpowiedzialni byli nauczyciele i dyżurni wybierani spośród młodzieży. Zmieniające się grupy rodziców przebywały w szkole przez całą dobę. Mieszkańcy Włoszczowy, rodzice protestujących oraz rolnicy dostarczali żywność. Prowizoryczną kuchnię urządzono na drugim piętrze i tam rodzice z uczniami przygotowywali posiłki. Każdy dzień protestu wypełniony był praktykami religijnymi.

Poparcie dla protestu

Władze, licząc na fizyczne i psychiczne zmęczenie protestujących, podejmowały różne działania. Widoczna stała się tendencja do „gry na zwłokę”. Wizyty delegacji młodzieży i rodziców w Ministerstwie Oświaty i Wychowania oraz u wojewody kieleckiego nie przyniosły rozwiązania. Podobnie zakończyły się inne działania, podejmowane przez przedstawicieli społeczności włoszczowskiej. Presji poddawani byli rodzice strajkujących uczniów (wizyty milicjantów i funkcjonariuszy SB), administracja podejmowała próby zorganizowania nauki poza budynkiem szkolnym, zdarzały się wyłączenia ciepłej wody i problemy z instalacją sanitarną.

Z całego kraju dochodziły do młodzieży pisma i telegramy z wyrazami solidarności i wsparcia. Przyjeżdżały znane osoby, m.in. ks. Kazimierz Jancarz z Mistrzejowic z delegacją hutników i Anna Walentynowicz z grupą stoczniowców. Na znak solidarności w niektórych szkołach wieszano okolicznościowe gazetki, odmawiano modlitwy i śpiewano pieśni religijne.

Postawa młodzieży poruszyła lokalną społeczność. Spostreżli to funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, którzy bacznie obserwowali rozwój sytuacji w mieście. Do władzy docierały informacje o możliwości przyłączenia się do protestu młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego oraz Zespołu Szkół Rolniczych. Monitorowano nastroje we wszystkich szkołach. Pod szczególną kontrolą znalazł się Zakład Stolarki Budowlanej „STOLBUD”. Zwracano uwagę na atmosferę panującą w kościołach i wśród wiernych. W notatce służbowej z przebiegu nabożeństwa w intencji młodzieży strajkującej w Zespole Szkół Zawodowych w kościele we Włoszczowie 4 grudnia 1984 r. funkcjonariusz SB napisał m.in.:

„Na zakończenie tego nabożeństwa odśpiewano »Boże Coś Polskę«. Na ogólną liczbę wiernych około 600 osób, w tym 10% dzieci i młodzieży, około 550 osób trzymało uniesioną rękę w górze tworząc z palców literę »V«”.

Władze komunistyczne odnotowały przejawy poparcia dla strajkującej młodzieży. Z całego kraju dochodziły do młodzieży pisma i telegramy z wyrazami solidarności i wsparcia. Przyjeżdżały znane osoby, m.in. ks. Kazimierz Jancarz z Mistrzejowic z delegacją hutników i Anna Walentynowicz z grupą stoczniowców. Na znak solidarności w niektórych szkołach wieszano okolicznościowe gazetki, odmawiano modlitwy i śpiewano pieśni religijne. W samym woj. kieleckim poparcie dla strajku zanotowano m.in. w Kielcach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Końskich, Wodzisławiu, Strawczynie i innych miejscowościach. Wielu księży w czasie odprawianych nabożeństw podkreślało znaczenie walki młodzieży we Włoszczowie, traktując niejednokrotnie ich protest jako postawę sprzeciwu wobec ideologii komunistycznej.

16 grudnia protestujący opuścili budynek szkolny. W zwartej grupie i w sposób manifestacyjny udali się do kościoła parafialnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Funkcjonariusze SB śledzili rozwój sytuacji w mieście. Obserwowano przemarsz młodzieży ulicami miasta oraz przebieg mszy z udziałem biskupa Mieczysława Jaworskiego:

„Grupa liczyła około 1000 osób, w skład której wchodziłi mieszkańcy Włoszczowy i uczniowie miejscowych szkół, jak również osoby z innych terenów. (...) Przechodzili w zwartej grupie całą szerokością jezdni”.

W czasie nabożeństwa biskup Jaworski, odwołując się – w kontekście protestu młodzieży – do historii obrońców Westerplatte w 1939 r., podkreślił wyjątkowość wydarzeń jakie miały miejsce we Włoszczowie. W dziejach diecezji kieleckiej protest młodzieży miał być „najodważniejszym, najpotężniejszym świadectwem danym Chrystusowi”.

Represje

Pod koniec grudnia 1984 r. Rada Pedagogiczna ZSZ ukarała „dyscyplinarnie” pierwszych ośmiu uczniów (Renatę Gałkiewicz, Alicję Groszek, Mariolę Lewicką, Pawła Bielawskiego, Jolantę Kozioł, Michała Orlikowskiego, Karola Walczaka i Justynę Pietrakijew). W połowie stycznia 1985 r. w stosunku do młodzieży biorącej udział w proteście wyciągnięte zostały „dalsze wnioski dyscyplinarne”: 107 uczniów zostało ukaranych naganą dyrektora szkoły, 9 uczniów upomnieniem dyrektora, 131 uczniów upomnieniem wychowawcy klasy. Rafał Żelichowski, uczestniczący w proteście młodzieży, został skazany na 2 miesiące pozbawienia wolności.

Rok 1985 przyniósł represje wobec osób uznanych za organizatorów protestu. 11 czerwca 1985 r. w Sądzie Rejonowym w Jędrzejowie miała miejsce rozprawa przeciwko księżom Markowi Łabudzie i Andrzejowi Wilczyńskiemu. Sąd uznał obu oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał ks. Łabudę na rok pozbawienia wolności (bez zawieszenia), a ks. Wilczyńskiego na 10 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat oraz grzywnę w wysokości 60 tys. zł. W czasie procesu przed gmachem sądu zebrało się około 150 osób. Zgromadzeni śpiewali pieśni religijne, wznosili okrzyki „o treści antypaństwowej” i podnosili palce „w kształcie litery V”.



**Okładka broszury IPN
poświęconej strajkowi w obronie
krzyży we Włoszczowie w 1984 r.**

Interweniowały siły porządkowe. Zatrzymano zostały 34-35 osób, w tym: 7 księży, 1 katechetkę oraz 26 osób cywilnych. Wobec 17 osób sporządzono wnioski do Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Miasta i Gminy w Jędrzejowie. 12 grudnia zostały one ukarane przez kolegium grzywnami w wysokości od 18 tys. zł do 20 tys. zł.

12 sierpnia 1985 r. przed Sądem Wojewódzkim w Kielcach odbyła się rozprawa rewizyjna. W stosunku do ks. Marka Łabudy Sąd Wojewódzki zmienił zaskarżony wyrok w części dotyczącej orzeczenia kary i opłat sądowych. Zawiesił wykonanie orzeczonej kary 1 roku pozbawienia wolności na 3 letni okres próbny. Wymierzył ponadto ks. Markowi Łabudzie karę grzywny w kwocie 100 tys. złotych.

Na mapie antykomunistycznego oporu

Protest młodzieży w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowie w obronie krzyży był wydarzeniem bezprecedensowym w historii regionalnego oporu wobec komunistycznego systemu politycznego. Osobowość księży, a szczególnie ks. Marka Łabudy, silne charaktery grupy młodych ludzi najbardziej zaangażowanych w protest, pomoc ze strony wielu mieszkańców Włoszczowy, wsparcie ze strony Kościoła (zarówno jako hierarchicznej instytucji – biskupów kieleckich, proboszcza parafii – jak i wspólnoty wiernych) – to zapewne najważniejsze okoliczności, które tłumaczą wydarzenia w grudniu 1984 r. i są widocznym (także po wielu latach) symbolem walki z władzą komunistyczną o zachowanie tożsamości religijnej.

Strajk młodzieży w grudniu 1984 r., represje wobec jego uczestników, proces księży Marka Łabudy i Adama Wilczyńskiego w 1985 r., odbywające się regularnie już po zakończeniu strajku msze za ojczyznę, spotkania działaczy opozycji na plebanii (zarówno z regionu świętokrzyskiego, jak i z innych ośrodków w Polsce), „nielegalne” wystąpienia (np. w 1985 i 1986 r. w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego) spowodowały, że Włoszczowa stała się znanym miejscem na ogólnopolskiej mapie antykomunistycznego oporu społecznego.

COFNIJ SIĘ